GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na sobotę 12. listopada 1921 r. Nr. 263.

Nie wolno nam milczeć!

Podajemy za »Allensteiner Zeitung“ następujące sprawozdanie:

Toczył się w Olsztynie przed sądem ławniczym proces o obrazę nauczyciela Kulicka z Dywit przez dzierżawcę p. Perka także z Dywit.

Nauczyciel Kulick jako oskarżający twierdził, że Perk go obraził rozszerzając wieści nieprawdziwe celem poniżenia go w opinji publicznej. Perk miał przy różnych sposobnościach oskarżać nauczyciela o **„nationalpolnische Gesinnung“**, Perk oświadczyć miał w maju 1921 z okazji spotkania się z nauczycielem Knoblauchem w Olsztynie: „Kulick stał się Polakiem, ponieważ **trzyma z polskimi gospodarzami** i im się **przymila“**. Twierdził również Perk, że Kulick zezwala obecnie **na śpiewanie o wiele więcej jak dawniej pieśni polskich,**

mianowicie w Kościele

i że nawet obecnie

wćwiczył polskie Requiem. (!)

Kulick oświadczył, że jest mężem zaufania „Heimatvereinu“ i że plebiscyt w dniu 11 lipca 1920 **przygotował i przeprowadził w niemieckim duchu,** co także oskarżonemu wiadomem być musi.

Zeznania świadków wykazały, iż skarżyciel (p. Kulick) rzeczywiście jako organista w Dywitach

więcej pieśni polskich

przy nabożeństwie w kościele w Dywitach zaprowadził

jak dawniej, gdy nauczyciel pozasłużbowy Stern spełniał funkcję organisty. Z tego powodu niemieccy gospodarze i parafjanie w Dywitach czuli się spowodowani do opuszczenia Kościoła podczas nabożeństwa, lub też zupełnego unikania Kościoła.

Na podstawie tego materjału dowodowego sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary i koszta nałożył skarżącemu.

Kulick miał adwokata Dr. Gradowskiego z Olsztyna, a oskarżony sam się bronił“.

Tyle komunikat „Allensteiner Zeitung“.

Nawet przeciwnicy nasi w „Heimatvereinie“ dali świadectwo prawdzie, oświadczając publicznie, że Gazeta konsekwentnie przeprowadziła sprawę dotyczącą usuwania nabożeństw i śpiewu polskiego w Kościele.

Oto nowy fakt.

Spodziewamy się teraz, że nasza Władza Duchowna **stanowczo oprze się** zakusom hakatystów dążących do usuwania nabożeństw i śpiewów polskich w Kościele.

Lud nasz polski zaś niech czuwa, do czuwania każdy Polak Katolik jest zobowiązany, gdyż przez germanizacje w Kościele jedynie Kościół katolicki wielkie szkody ponosi.

Jak Niemcy budowali Polskę?

W „Dzienniku Berlińskim“ czytamy:

Wyszedł z druku drugi tom wspomnień zmarłego kanclerza Niemiec, Hollwega z czasów wojny światowej. Bethmann-Hollweg poświęca rozdział swej książki sprawie polskiej.

Historja budowania państwa polskiego przez Niemców oparta była na przeciwnych sobie prądach w polityce państwowej Niemiec i w naczelnem dowództwie armji. Polityka kanclerza nie była szczęśliwą w tym wypadku. Sam on wyznaje, że byłoby najwłaściwiej pozostawić sprawę polską w zawieszeniu aż do końca wojny. Bethmann-Hollweg opowiada o pertraktacjach między Austro-Węgrami a Niemcami w kwestji utworzenia państwa polskiego. Zrazu Austrja chciała dla siebie całą Polskę; na wiosnę zaś 1917 roku ofiarowała Niemcom całe Królestwo Polskie i Galicję o ile Niemcy w celu zawarcia ogólnego pokoju zdecydują się na oddanie Alzacji i Lotaryngji na rzecz Francji.

Te kombinacje wydawały się Niemcom niemożliwe do przyjęcia. W braku lepszego rozstrzygnięcia, uważano, że najmożliwszem jeszcze będzie utworzenie z polskich ziem zaboru rosyjskiego samodzielnego państwa, ściśle [z Niemcami związanego. W tej sprawie toczyły się układy w Wiedniu, w sierpniu 1916 roku. Były to układy poufne, gdyż chciano się doczekać rozwoju wypadków w Rosji. Tutaj wmieszało się jednak dowództwo armji. Ludendorff akceptował pomysł gubernatora okupacji warszawskiej, generała Beselera, który w lipcu 1916 złożył raport o sprawie polskiej. Był on przekonany, że uda się otrzymać z Polski trzy dywizje wojsk, jako oddziały posiłkowe.

Bethman-Hollweg przeciwny był proklamowaniu państwa polskiego. Starał się uzasadnić swoje stanowisko wobec dowództwa armji. Generałowie jednak nie wierzyli w możliwość oddzielnego pokoju z Rosją i żądali ogłoszenia państwa polskiego, celem jaknajszybszego przeprowadzenia poboru wojskowego. Na radzie wojennej w dniu 18 sierpnia 1916 r. dowództwo armji postawiło to żądanie bardzo energicznie i Bethmann-Hollweg zgodził się, tembardziej, że pokój oddzielny z Rosją okazał się zupełną niemożliwością.

O zawarcie takiego pokoju starali się Niemcy już od początku 1915 r., lecz zawsze daremnie. Przed zajęciem Warszawy Bethmann-Hollweg oświadczył w Petersburgu gotowość zawarcia pokoju, ostrzegając, że w przeciwnym razie sprawa polska będzie musiała wypłynąć na powierzchnię. Rosyjska Rada ministrów pokrzyżowała te plany. Późniejsze usiłowania rozbijały się zawsze o opór partji wojennej, której car musiał ulegać.

Tak więc państwo polskie zostało proklamowane przez Niemcy i Austro-Węgry dnia 5 listopada 1916 roku, wbrew polityce mężów stanu, a pod naciskiem dowództwa armji, które miało złudną nadzieję, iż uda się wybrać z Polski trzy dywizje rekruta.

* * *

U nas w prasie niemieckiej wschodniopruskiej zarzuca się często Polakom, że okazali swoją niewdzięczność za odbudowanie Polski. Niestety Polacy znali aż nadto dobrze Niemców. Znali ich dobrze Polacy w Prusach, Polacy pod zaborem rosyjskim poznali zaś Niemców w czasie okupacji. Nasi Niemcy natomiast poznać muszą siebie samych dopiero z pamiętników umarłych mężów stanu, którzy stwierdzają, że Niemcy utworzyli polskie państwo z kraju im nie należącego, aby mieć armję, którą wysłać zamierzali przeciwko sprzymierzonych i walczących o wolność narodów a więc i wolność Polski, Koalicji. Poznajcie siebie samych, panowie Niemcy, uderzcie się w piersi, a nie ośmieszajcie samych siebie zarzutami niewdzięczności.

Dokument historyczny.

W sprawie powyższej odbieramy uwagi następujące:

Wiecie, że niewygodne Niemcom u nas broszury, często znikają. W czasie plebiscytu nabyć nie mogłem broszury Zwecka i innych uczonych niemieckich opierających swe wywody na faktach historycznych. Obawiam się, że i broszura Worgitzkiego zniknie. Dobrze więc, żeście tę sprawę zawczasu poruszyli. Broszurze bowiem p. Worgitzkiego nie poświęcono tej uwagi, na jaką w całej pełni zasługuje. A najciekawszem jest, że ambitny wróg naszej sprawy przyczynił się do przygwożdżenia faktu, że plebiscyt u nas nie był plebiscytem, ale komedją. Dziwna rzecz, że Niemcy wydali broszurę o plebiscycie, że mają swoje muzeum plebiscytowe, a my nie mamy nic. W rocznicę plebiscytu wypowiedziała prasa nasza kilka zwykłych frazesów o niesprawiedliwości, komedji itd. i na tem się skończyło. O broszurze Worgitzkiego prasa polska zdaje się nawet nie wspomniała. Czyż my nie mamy żadnych materjałów dotyczących plebiscytu? Przecież tu się rozchodzi o h o n o r p o l s k i. Ustawicznie nam się zarzuca, że Polacy oszukali Radę Najwyższą w Paryżu i że w błąd przez Polaków wprowadzona Rada Najwyższa urządziła plebiscyt w kraju, gdzie niema ludu polskiego. Jeżeli zaś ktoś z nas przeczy, to powiada się nam: „Dowód na to, to wynik plebiscytu!“ I dziś jeszcze powiada się nam na podstawie wyniku plebiscytu, że lud polski na Mazurach i na Warmji to „Herr Kasimir“ i kilku innych ludzi i to przybyszów, którzy nic tu do szukania nie mają. Dziś mamy poważny materjał w ręku, który zgrabnie zużyty mógłby jasno wykazać co się właściwie w dniu 11 lipca 1920 r. stało.

Plebiscyt wygrali Niemcy. Ale wygrali w kraju, gdzie masy ludu polskiego przez setki lat w trudnych warunkach zachowały jedynie tylko „gadkę“ polską. Poczucie narodowe, duszę polską, zabrali temu ludowi Niemcy. Lud ten wychowany w duchu pruskim, karmiony nawet strawą pruską w języku polskim, był tylko narzędziem w ręku kilku zręcznych i znających tutejsze stosunki działaczy niemieckich, którzy masy zawczasu używając wszelkich potrzebnych ku temu środków dozwolonych i nie dozwolonych opanowali, a mając te masy w ręku wiedzieli p r z e d p r z y b y c i e m K o m i s j i napewno, że zwyciężą.

Czem są owe masy ludu polskiego na Mazurach dowodzą jasno liczne broszury niemieckie, na które w prasie naszej na byłym terenie plebiscytowym tak często wskazywano. Te masy były wczoraj jeszcze radykalne i socjalistyczne, a dziś są skrajnie nacjonalistyczne, słowem są one piłką polityczną w ręku kilku ludzi, którzy momenty polityczne wyzyskać umieją i psychologię tych mas znają. Na Mazurach te masy zdobywa dziś znowu reakcja wschodniopruska. Ale te masy mówią po polsku, a podług historji jest to — lud polski.

Dla tego ludu, który czyta „Pruskiego Przyjaciela Ludu“, kalendarze polskie hakatysty Hensela lub nienawiścią do polskości zionące „Kreisblatty“ niemieckie, u r z ą d z o n o p l e b i s c y t. Po kilku miesiącach zarządzono głosowanie ku wielkiej radości uprojonych powodzeniem swojem przywódców wrogiego nam „Heimatdienstu“, który zębami i pazurami pod bokiem Komisji i pod osłoną zorganizowanej przez p. Oppena „Sicherheitswehry“ bronił dostępu uświadomieniu narodowemu do mas od lat setek przez hakatystów ogłupianych i wyzyskiwanych.

Dla tego ten plebiscyt nazywała słusznie prasa nasza komedją i farsą.

Broszura zaś p. Worgitzkiego dowodzi jasno, że m i e l i ś m y s ł u s z n o ś ć.

I dla tego ta broszura jest d o k u m e n t e m h i s t o r y c z n y m, do którego tak wielką wagę przypisujemy.

O b s e r w a t o r.

Przegląd polityczny.

Polska.

O poprawę szkolnictwa na Pomorzu.

Warszawa. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu przyjęto w obu czytaniach ustawę o zdrojowiskach i uzdrowiskach w Polsce, tudzież ustawę o tymczasowem zaopatrzeniu pracowników kolejowych w b. zaborze anstrjackim w razie nieszczęśliwych wypadków. Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskami komisji szkolnej w sprawie podniesienia szkolnictwa na Pomorzu. Referentka p. Sokolnicka zaznacza, że Pomorze tworzy wał przeciw niemczyźnie i ma spełniać posłannictwo krzewienia kultury polskiej w Gdańsku. Niemcy wytężali wszystkie siły, aby zgermanizować Pomorze zapomocą szkolnictwa niemieckiego i przez utrudnienie polskiej młodzieży dostępu do szkół średnich i wyższych. Obecnie brak dostatecznej ilości szkół polskich na Pomorzu. Przedłożone rezolucje wzywają między innemi Rząd do przyspieszenia akcji spolszczenia szkół na Pomorzu, do uruchomienia szkół w budynkach na ten cel przeznaczonych, do zaopatrzenia szkół we wzorowe biblioteki, do zapewnienia młodzieży polskiej wydatnych stypendjów, do roztoczenia odpowiedniej opieki nad szkołami żeńskiemi i upaństwowienia tych zakładów. W głosowaniu Izba wszystkie wnioski komisji szkolnej przyjęła wraz z rezolucją p. Swiniarskiego w sprawie podniesienia szkolnictwa polskiego na Kaszubach. Następne posiedzenie w piątek.

Ador przewodniczącym układów polsko-niemieckich.

Genewa. Przewodniczącym polsko-niemieckiej konferencji gospodarczej, przewidzianej przez rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej, został wybrany członek szwarcarskiej Rady Związkowej, p. Gustaw Ador. Układy między obu delegacjami rozpoczną się w ciągu ostatnich czternastu dni listpada.

Komisja delimitacyjna Górnego Śląska.

Berlin. (ETE). Prasie berlińskiej doniesiono, że komisja mająca ustalić granicę na Górnym Slązku, składać się będzie z następujących członków: Generał Dupont, przewodniczący, dalej członkowie francuski, angielski, włoski, japoński, niemiecki (Kreutler) i polski (hr. Szembeck). Komisja otrzymała od Konferencji Ambasadorów polecenie wytknięcia granicy wystarczająco jasnej, aby później podczas rokowań gospodarczych nie powstały żadne trudności. Konferencja Ambasadorów uregulowała dalej zadania komisji granicznej tak, iż udzieliła jej niewielkich kompetencyj. Ustalone w decyzji genewskiej miejscowości graniczne muszą istnieć nadal jako takie. Zmiany granicy dokonywane być nie mogą. Za zgodą obu państw, Niemiec i Polski, nastąpić może ewentualnie zmiana. W przyszłym tygodniu granica w właściwym obwodzie przemysłowym musi być ustalona. W tym celu komisja zejdzie się w Bytomiu lub Katowicach. Wiadomość, iż rokowania polsko-niemieckie rozpocząć się mają dnia 20 bm. w Opolu, nie odpowiada według oświadczeń berlińskich kół urzędowych rzeczywistości. Dotąd nie ustalono ani dokładnego terminu, ani pewnej miejscowości dla tych rokowań.

Nowe podatki.

Warszawa, Min. Skarbu opracowało dwa nowe projekty ustaw podatkowych.

Pierwsza z tych ustaw opodatkowuje wszystkich tych, którzy podczas wojny nabyli nieruchomości lub spłacili długi hipoteczne bez zaciągania innych długów.

Druga ustawa zawiera przepisy ściągnięcia daniny od kapitałów ruchomych pod rozmaitemi postaciami, które nie zostały obłożone daniną w ustawie zasadniczej.

Obie ustawy wpłyną w najbliższych dniach pod debaty Rady Ministrów.

Z Rady Ministrów.

Warszawa, Rada Ministrów na posiedzeniu, odbytem dnia 7 bm., między innemi przyjęła opracowany przez Ministrów Spraw Wewnętrznych projekt ustawy w sprawie dowodów osobistych i załatwiła wnioski p. ministra skarbu w sprawie redukcji środków lokomocji w drugiej i pierwszej instancji administracyjnej, przyczem uwzględniono postulaty Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Redukcja wynosi około 350 samochodów osobowych, 200 ciężarowych, 320 sanitarnych, 1600 koni i 650 wehikułów różnego rodzaju.

Niemcy.

Rocznica rewolucji w Niemczech.

Berlin. (ETE). Ku uczczeniu rocznicy rewolucji zarządziła rada robotnicza berlińskiej kolei miejscowej (podziemnej), aby w dniu tym kolej stanęła na 10 minut, od 3,15—3,25 po południu. W tym terminie wszystkie pociągi, gdziekolwiek by się znajdowały, mają być wstrzymane. W krajach Rzeszy, w których dzień 9 listopada uznany jest jako święto urzędowe, ma dzień ten w przedsiębiorstwach państwowych być odpowiednio uwzględniony; gdzie dzień ten nie jest świętem urzędowem, należy pracować.

Giełda.

Berlin. (ETE). Obroty dziś bardzo spokojne, kursy przy najmniejszych zakupnach stopniowo szły w górę. Punkt kulminacyjny ruchu zwyżkowego osięgły kursy dewiz około 3/4 na 12, gdy dolar wymieniano po 330. Po rozpoczęciu urzędowego notowania, zaznaczyło się wobec podaży ze strony powołanej, jak i banków berlińskich, osłabienie. Obroty były niewielkie i niepewne. Dewizy wschodnie: Obrót znacznie spokojniejszy, aniżeli wczoraj. Kursy nie uległy prawie żadnej zmianie. Noty polskie płacono 10, Finlandja 590, Wiedeń 8,66, Praga 325, Budapeszt 26,70. Zamknięcie giełdy oficjalnej nastąpiło przy tendencji stalszej.

Pertraktacje.

Berlin. (ETE). Pertraktacje w sprawie akcji kredytowej przemysłu niemieckiego między kanclerzem Rzeszy i przedstawicielem wielkiego przemysłu zostaną jutro na nowo podjęte. Uchodzi za pewne, że te układy pozostają w związku z pertraktacjami komisji reparacyjnej, które mają być wszczęte w dniach najbliższych. Obecne położenie gospodarcze zaś wywołane niebywałym spadkiem marki niemieckiej, ułatwia pozycję kapitalistów niemieckich wobec rządu i konsumentów.

Deficyt niemiecki.

Berlin. Minister finansów Rzeszy Hermes stwierdził w parlamencie deficyt dochodzący do studziesięciu miljardów marek niemieckich (tysiąca kilkuset miljardów według waluty polskiej).

Prezydent Banku Rzeszy Havenstein próbował daremnie zamienić płatną niebawem krótkoterminową pożyczkę angielską na długoterminową. Anglja wymaga realnych gwarancji.

Włochy

Pogrzeb nieznanego żołnierza.

Rzym. (PAT) Ceremonja pochowania zwłok nieznanego żołnierza na ołtarzu ojczyzny wypadła imponująco. Trumnę, poprzedzaną przez przedstawicieli wszystkich jednostek armji lądowej i morskiej, przeniesiono z kościoła do mogiły, i pochowano w obecności króla i całej rodziny królewskiej, przedstawicieli senatu, izby etc. ze wszystkich fortów strzelano z armat. Dzwony dzwoniły na Kapitolu i we wszystkich kościołach Rzymu. Na drodze, po której zdążał pochód zebrał się tłum, złożony z 300 tysięcy osób z górą. Ulice pokryte były kwiatami. Król złożył medal złoty na trumnie. Złożono przeszło 1500 wieńców. Po południu pochód przedefilował przed ołtarzem ojczyzny, składając kwiaty. W ciągu dnia tłum urządzał kilkakrotnie owacje na cześć króla i jego rodziny. W uroczystości wzięły udział wszystkie warstwy ludności.

Anglja.

Ugoda Irlandzko-angielska.

Paryż, «Sunday Times» dowiaduje się, że pomiędzy sinnfeinistami, a rządem angielskim doszła do skutku ugoda. Jedyny opór stawia jeszcze Ulster, który liczy na poparcie unjonistów w Izbie Gmin.

W głównych zarysach przedstawia się ugoda w sposób następujący:

Samodzielność Irlandji będzie zabezpieczona nietylko przez Homo rule, ale bezpośrednie przez parlament irlandzki z radami prowincjonalnemi. Oprócz tegi będzie pociągnięta nowa granica pomiędzy Irlandją Północną a Południową.

Za cenę tych ustępstw są sinnfeiniści gotowi zaniechać oporu i uznać angielskie stanowisko w sprawie bezpieczeństwa Imperjum.

Wiadomości kościelne.

Niemcy oddają dzwony . . .

Warszawa. (PAT.) W tych dniach nadeszła tu partja dzwonów, odebranych od rządu niemieckiego, a wywieziony w czasie okupacji z kościołów w Polsce. Dzwony te w liczbie 62 złożono w składzie komisji rewindykacyjnej. Będą one zwrócone kościołom po sprawdzeniu ich przynależności przez rzeczoznawców, delegowanych przez zainteresowane diecezje.

Ważne rozporządzenie

co do pobytu obcokrajowców w Niemczech.

Pruski minister spraw wewnętrznych wydał 21. października br. nowe rozporządzenie, dotyczące pobytu obcokrajowców w Niemczech, wzgl. wydalania tychże z granic państwa niemieckiego.

W myśl tego rozporządzenia obcokrajowcy przebywający obecnie w Niemczech mogą pozostać i nadal, o ile pobyt ich jest tutaj nieodzownie potrzebnym, lub zgadza się z życzeniem władz. Dla obcokrajowców mających przybyć do Niemiec i chcących pozostać w granicach państwa niemieckiego, będą granice w ogólności zamknięte. Natomiast obcokrajowcy, przebywający obecnie w Niemczech, którzy są nie na rękę rządowi, mogą być każdej chwili przymusowo wydaleni. Przymusowe wydalenie dotyczy

---

Conan Doyle.

Geniusz śledczy.

(Ciąg dalszy).

Wraz z panem Forbes pojechaliśmy pod wskazany adres i gdyśmy zadzwonili, otworzyła nam młoda osoba, która, jak się okazało, była najstarszą córką pani Tangey.

Powiedziała nam, że matka jej nie wróciła jeszcze do domu, i zaprowadziła nas do frontowego pokoju, gdzieśmy czekać mieli.

W niespełna dziesięć minut dało się słyszeć stukanie do drzwi wchodowych, i tu wyznać muszę, żeśmy popełnili błąd ważny. Zamiast pójść samym i drzwi otworzyć, pozwoliliśmy, aby to uczyniła ta sama dziewczyna. Słyszeliśmy, jak mówiła: »Matko, tam czekają na ciebie jacyś dwaj panowie«, i natychmiast ktoś spiesznie przesunął się przez sionkę.

Forbes roztworzył drzwi i pobiegliśmy do kuchni za panią Tangey, ona jednak zdążyła wpaść tam przed nami.

Nieufnemi oczyma spojrzała ku nam, ale, gdy mnie poznała, na twarz jej wystąpiło bezgraniczne zdumienie.

— Czy mnie wzrok myli, albo to jest pan Phelps z naszego biura! — zawołała.

— No! no! a za kogoż to miałaś nas pani, gdyś tak prędko uciekała przed nami! — spytał mój towarzysz.

— Myślałam, że to pozew z sądu, — odpowiedziała. — Mieliśmy właśnie zatargi z pewnym kupcem.

— Niedostateczne tłomaczenie, — odparł Forbes. — Mamy podejrzenie, ześ pani zabrała z ministerstwa ważne papiery i wpadłaś tu, aby je ukryć. Musisz pani udać się z nami do Scotland Yard i poddać się rewizyi.

Napróżno przeczyła i opierała się. Sprowadzono powóz i we troje pojechaliśmy na policyę, przeszukawszy wprzód kuchnię i popiół kuchenny na wypadek, gdyby miała tam ukryć papiery przez tę jedną chwilkę, gdy sama tam się znajdowała.

I znów nigdzie nie było śladu.

Żona woźnego oddana została kobietom do osobistej rewizyi, a ja z gorączką oczekiwałem na wynik. Po chwili przyszła odpowiedź. Papierów nie znaleziono!

Wówczas po raz pierwszy straszne położenie moje jasno ujrzałem.

Do tej chwili działałem, a czyn opanował myśl. Tak pewny byłem, że natychmiast odzyskam dokument, że nie pomyślałem, co będzie, gdy go nie odnajdę wcale.

Lecz, gdy na razie nie można było zrobić nic więcej, oceniłem położenie moje. Było okropne!

Watson może powiedzieć panu, jak nerwowym i wyrażliwym chłopem byłem w szkołach jeszcze. To już taka moja natura. Pomyślałem o wuju, o jego kolegach w gabinecie, o wstydzie, jaki ściągnąłem na na jego głowę. I cóż ztąd, żem padł ofiarą przypadku?

Dyplomacie nie wolno mieć przypadków, gdy idzie o interesa państwa. Przyszłość moja była zdruzgotana, i to w sposób haniebny.

Nie pamiętam, co się ze mną działo. Musiałem zrobić jakąś scenę. Widzę, jak przez sen, kilku urzędników policyjnych, pocieszających mnie i starających się uspokoić. Jeden z nich odwiózł mnie na stacyę Waterloo, i byłby odstawił do samego domu, gdyby nie to, że tym samym pociągiem wracał także nasz sąsiad i lekarz dr. Ferrier. Ten wziął mnie pod opiekę i dobrze się stało, bo już na stacyi miałem pierwszy napad szaleństwa, a gdyśmy dojechali do domu, byłem w gorączce i nieprzytomny.

— Możesz pan sobie wystawić, co się tu działo, gdy doktór przywiózł mnie nocą w tym stanie. Moja matka i biedna Anna łamały ręce, doktór Ferrier, po-

wiadomiony na stacyi przez detektywa, mógł im dać w ogólnych zarysach pojęcie, co zaszło, i to nie pocieszyło ich bynajmniej.

Widocznem było tylko, że zanosi się na długą chorobę, dlatego też odrazu wyproszono Józefa Harison z tego słonecznego pokoju, który zajmował, i tu mnie umieszczono. Tutaj, panie Holmes, leżałem przeszło dziewięć tygodni w najokropniejszej gorączce, i gdyby nie starania doktora, gdyby nie opieka mojej Anny, nie mówiłbym dziś z wami. Ona to pielęgnowała mnie w dzień, w nocy zaś najemna kobieta, gdyż byłem nieprzytomny; nie zostawiano mnie nigdy samego. Powoli wróciłem do rozumu, ale pamięć odzyskałem dopiero od ostatnich trzech dni. Czasem zdaje mi się, że lepiej byłoby stracić pamięć zupełnie. Pierwszą czynnością moją było telegrafować do pana Forbes, który zajmował się poszukiwaniami.

Przybył tu zaraz i oznajmił mi, że jakkolwiek uczyniono wszystko, co było w ludzkiej, mocy, nie trafiono na żaden ślad, ani wskazówkę. Woźny i jego żona przesłuchiwani byli kilkakrotnie, nic to jednak rzeczy nie rozjaśniło. Posądzenie padło wtedy na młodego Gorota, który pracował zwykle w jednym ze mną pokoju i zostawał sam, podczas gdy ja byłem na obiedzie. Lecz podejrzanem było tylko jego nazwisko francuskie, a ja wiem, że nie zaczynałem roboty, póki on znajdował się w biurze. Gorot przytem, pochodzący z hugenockiej rodziny, oddawna przesiedlonej do Anglii, jest tradycyą i sympatyami po naszej stronie. Dano mu zatem spokój.

Obecnie zwracam się do ciebie, panie Holmes, jako do ostatniej ucieczki. Jeśli pan mnie zawiedzie, zgubiony będę bezpowrotnie.

Chory, wyczerpany długiem opowiadaniem, opadł na poduszki, a opiekunka jego podała mu oraz orzeźwiający jakiś napój.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w pierwszej linji przestępców kryminalnych, następnie tych osób, które przybyły do Niemiec po 15. listopada 1921 bez przepisanych dokumentów.

Wydalenie przymusowe tyczy również tych osób, które biorą udział w jakiejś niedozwolonej akcji politycznej na szkodę państwa.

KRONIKA.

Olsztyn, 11 listopada 1921.

Kalendarz na sobotę: 5 br. męcz. Polaków. Wschód słońca o g. 7,18; zachód o g. 4,10.
Kalendarz na niedzielę: 265 po Z. Św. Stanisława K. Wschód słońca o g. 7,19; zachód o g. 4,09.

— r. **Stanowcze „nie“.** Senat gdański wysłał przez rząd polski notę do Jego Eminencji Kardynała Sekretarza Stanu zawierającą prośbę o przyłączenie W. M. Gdańska do diecezji Warmijskiej. Ponieważ odpowiedź rządu polskiego na notę nie nadeszła, dlatego Senat wysłał drugą notę do Komisarza Gen. Rzeczypospolitej Polskiej. Rząd polski odpowiedział, że życzeń Gdańska w sprawie przyłączenia Wolnego Miasta do diecezji Warmijskiej u Stolicy Apostolskiej zastępować nie może. Jako powody podane są pomiędzy innemi przynależność Warmji do Niemiec, zależność Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Warmijskiego od rządu niemieckiego oraz traktat wersalski, na podstawie którego przyłączenie W. M. Gdańska do Warmji jest niemożliwem.

— r. **Wieczorek teatralny w Olsztynie.** Uprasza się nas o nadmienienie, że na »wieczorku teatralnym« miłym i pożądanym będzie udział gości Polaków z Powiśla i z Mazur. Zaleca się jednakże zaopatrzeć się w legitymacje. Ogłoszenie dotyczące »wieczorku« znajduje się na stronie czwartej naszego pisma.

Z Warmji.

* **Barsztyn.** Czeladnika ciesielskiego Jetzkiego aresztowano przed kilku dniami w Frydlądzie. Na tutejszym dworcu zdołał J. uciec. Po niejakimś czasie go jednak pochwycono.

* **Reszel.** Bandę złodziejską, która swego czasu włamała się do p. Hasselberga w Torninach zdołano wyśledzić. Hersztem bandy, która składa się z 5 mężczyzn jest pewien dawniejszy kowal z T., który jest dobrze obeznany z tamtejszemi stosunkami. Całe towarzystwo mieszka w Olsztynie.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn.** Na ostatni targ na konie przyprowadzono 250—300 koni. Handel był ożywiony. Za konie płacono 3000—15 000 marek. Bydła z powodu panującej zarazy pyska i racie wcale nie było.

* **Iława.** Polier mularski Stelzner stąd wpadł w nietrzeźwym stanie do rowu i się utopił.

* **Bruszwałd.** Złodzieje włamali się przed kilku dniami do chlewu p. Szymańskiego stąd. Wyłamawszy drzwi zarznęli 6 gęsi i większą liczbę kur. Następnie wybrali sobie świnię, która ważyła 4 centnary i zarznąwszy ją na poblizkiem polu, rzucili wnętrzności przed dom właściciela i znikli. Po złodziejach niema śladu.

* **Kałdowo.** Złodziejkę przypadkowo wykryło w osobie służącej Anny B. stąd, która opuściła służbę u karczmarza i zostawiła w pewnym lokalu paczkę. Przypadkowo zauważano kilka łyżek w paczce. Otworzywszy paczką znaleziono 16 łyżek, 13 łyżeczek. 2 noże i 2 chusteczki do nosa. Wszystkie przedmioty oddano właścicielowi.

* **Elbląg.** Liczne kradzieże popełnione w ostatnim czasie zostały wreszcie wyjaśnione. Złodziejami są robotnicy W. Kling, W. Rossmann. Ostatnia kradzież, wprowadziła na ślad złodziei. Przy rewizji domowej znaleziono u Klinga 2 książki oszczędnościowe na nazwisko Krogal. Także 5027 marek pieniędzy i różne inne rzeczy. Złodzieje się przyznali że skradli posiedzicielowi Hildebrandtowi krowę, kupcowi Arnheimowi jałowicę i gospodarzowi Kluthowi owcę.

Z Mazur.

* **Ełk.** Przeszłej niedzieli wieczorem o godz. 7 został napadnięty w lesie gospodarz Kowalczyk z Pisanicy. Napastnik skradł mu pieniądze i znikł bez śladu. Jest to w tym roku już drugi wypadek napadu w tutejszej okolicy. W pierwszym wypadku postrzelono jednego ze złodziei, który umarł w domu chorych nie wymieniwszy nazwiska swoich dwóch towarzyszy. — Przed tutejszą izbą karną stawali przed kilku dniami górnicy O. Trojan i G. Radloff. Oskarżeni, którzy przyjechali przed niejakimś czasem z Westfalji przyszli w dniu 30 stycznia do gospodarza Golluba w Rostkach i żądali noclegu. Nieznajomych nie wpuszczono nawet do domu, gdyż się ich obawiano. Następnego dnia wrócili znowu, a że byli przemoknięci pozwolono im wejść do mieszkania, gdzie ich nasycono i napojono. Na drugi dzień pojechał G. z żoną do Orzesza. W domu została tylko krewna państwa G. i pasterz. Gdy po powrocie weszła p. G. do mieszkania niemało się przestraszyła. Na stole leżała kupa [illegible] od jej słoniny itd., szafy były pootwierane, a zawartość porozrzucana. Usłyszała także wołania o pomoc pochodzące z piwnicy, rem związali dziewczynę i pasterza i zamknęli ich w piwnicy. Następnie zrabowali cały dom. Zabrali m. i. 9500 marek pieniędzy i 10 marek w srebrze. Sąd skazał oskarżonych na 5 lat domu karnego.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** Przed kilku dniami pisaliśmy, że zginęła tu nagle 4 letnia córeczka robotnika Mellera, gdzie znaleziono młodą dziewczynę. Podczas nieobecności p. G. przyszli oskarżeni i grożąc rewolwektóra poszła wieczorem do poblizkiego sklepu po jakiś proszek. Powstały teraz różne pogłoski w mieście, podług których popełniono zbrodnię na dziewczynce. Również opowiadano że dziecko wpadło do Pregla. — Przed kilku dniami włamali się złodzieje do pewnego tutejszego karczmarza i skradli drogocenne futro, frak, zegarek i różne srebrne rzeczy ogólnej wartości 30 000 marek. Wiadomości pokój 52 lub 53.

— W pewnym domu przy ulicy Pocztowej (Poststrasse znaleziono kupca O. Schillinga stąd leżącego bez życia. W głowie miał ranę od pistoletu, którym popełnił samobójstw.

* **Labiewo.** Idąc na polowanie skaleczył się śmiertelnie 22-letni syn posiedziciela majątku Puscha w Balance. Młody człowiek szedł pod górę, nagle mu się nogi pośliznęły i spadając uderzył prawdopodobnie o coś karabinem, przyczem padł strzał i ugodził go w prawy bok. Po upływie pół godziny był trupem.

* **Pr. Holąd.** 2 b. m. ucięto 16 koniom na majątku Behlenhof ogony.

* **Tylża.** Przy pracy na dworcu tutejszym zbliżył się inspektor H. Schneidereit zatrudniony przy firmie K. Kreutz do pociągu, który go przytłoczył do kist stojących w pobliżu. Nieszczęśliwy umarł wskutek ran otrzymanych.

— Urzędnicy policji kryminalnej zdołali wykryć złodzieji, który skradł swego czasu większą ilość skór z firmy R. Gerschel. Większą część skradzionych rzeczy można było oddać właścicielowi. — Samobójstwo popełnił pewien tutejszy podróżny przez otrucie. Czyn ten miał popełnić z powodu choroby nerwowej.

* **Kłajpeda.** Już od długiego czasu nie widziano tak gwałtownej burzy jak przed kilku dniami. Burza połączona z gradem wyrządziła wiele szkody. — W nocy z soboty na niedzielę popełniono w Meischlauschken straszne morderstwo. Mordercy weszli przez okno kuchenne do mieszkania państwa Szymańskich. Szmerem przebudzeni poszli oboje do kuchni, gdzie zostali kilkoma wystrzałami z rewolweru zabici. Na krzyki córki o pomoc uciekli mordercy nim pomoc nadeszła. Nie mieli nawet czasu zabrać pieniędzy i innych kosztowności. Za schwytanie morderców wyznaczono 3000 marek nagrody.

— Uczeń firmy Riess i Co. odebrał z banku 145 000 marek. Wracając z pieniędzmi został przez jakiegoś nieznajomego człowieka zatrzymany, który mu się przedstawił jako urzędnik kryminalny. Pokazał mu także legitymację. Rzekomy urzędnik obwiniał młodego człowieka o czyn nieprawny. Następnie wydarł mu torebkę z pieniędzmi i znikł bez śladu. Za schwytanie wyrafinowanego oszusta wyznaczono 20 000 nagrody.

* **Stalupeny.** Pewien tutejszy obywatel chciał sobie kupić taniego mięsa na Litwie. Pewnemu znajomemu dał odpowiednią sumę pieniędzy i polecenie kupienia mu mięsa. Do za pakowania tegoż dał mu worek ze sobą. Wróciwszy do miasta oddał ów znajomy worek i — pojechał. Uradowany otworzył obywatel worek z którego nagle wyskoczył czarny kot. Prawdopodobnie skradł ktoś mięso i wsadził do worka kota. Rodzina się bardzo zlękła, lecz się wkrótce pocieszyła znalazłszy trochę mięsa na dnie worka.

Z Polski.

* **Działdowo.** Piszą nam: Czy nie znajdą się u Was ludzie, którzyby tutaj przyjaciół ludu polskiego na Warmji i na Mazurach poparli przez przysyłkę broszur, gazet i różnych innych publikacji niemieckich dotyczących spraw naszych? Jeżeli się ludzie tacy znajdą, natenczas prosimy ich aby odnośny materjał wysyłali pod adresem: Wny Ksiądz Pastor Lodwich w Działdowie. Mazur ewangielik.

Polecamy Księdza Pastora Lodwicha pamięci naszych majątkowo dobrze usytuowanych Czytelników.
Redakcja.

Z Górnego Śląska.

* **Strzelce.** (Kradzież 85 tysięcy marek.) Do biura sekretarza niemieckich związków zawodowych włamali się złodzieję, wyłamali drzwi żelaznej kasy i skradli z niej 85 tys. marek.

* **Opole.** (Z rozpraw specjalnego sądu koalicyjnego.) Specjalny sąd koalicyjny zajmował się w piątek oskarżeniami przeciwko kilku byłym członkom »Selbstschutzu« niemieckiego. Pomiędzy oskarżonymi znajdowali się saksończycy, hanowerczycy, bawarczycy, a nawet »oberländerzy«. Oskarżenie zarzucało im przestępstwo przeciw przepisom paszportowym oraz bezprawne pozostawanie na Górnym Śląsku. Sąd koalicyjny zasądził każdego oskarżonego na kilka tygodni więzienia.

* **Gliwice.** (Zwycięstwo robotników polskich.) W ubiegłym tygodniu odbyły się w druciarni wybory do rady załogowej. Wynik wyborów jest następujący: Polacy (Zjednoczenie Zawodowe Polskie) 1136 głosów, Niemcy 954 głosów. Polacy zdobyli 9 mandatów, Niemcy 8. Dotychczas mieli Polacy również 9 mandatów, Niemcy 8; Polacy uzyskali jednakowoż tym razem więcej głosów, niż przy ostatnich wyborach. Zwycięstwo to powinno robotnikowi także w innych zakładach i w innych miejscowościach dodać jak największej otuchy.

Rozmaitości.

Ułatwienia paszportowe w podróży do Gdańska.

Do podróży z Niemiec do wolnego miasta Gdańska potrzebny jest na podróż drogą lądową lub morską przez Swinemünde, paszport niemiecki z wizą policji (Sichtvermerk). Rewizja paszportowa podczas podróży parowozem ze Swinemünde odbywa się przy wsiadaniu na parowiec. Na krótki pobyt w Gdańsku wydaje się w Swinemünde powrotne bilety okrętowe Swinemünde—Gdańsk, mające ważność na 8 dni. Posiadacze takich biletów nie potrzebują na podróż do Gdańska wcale paszportu.

Premja za emigrację.

Celem ulżenia nędzy mieszkaniowej postanowiło miasto Halle wypłacać na przyszłość znaczne premje wszystkiem tym, którzy wypowiadają mieszkanie i wyjeżdżają z miasta. Również i ci, którzy zwijają własne gospodarstwo i łączą je z drugą rodziną w Halle, mają otrzymać zapomogę. Premje te wynoszą 300 do 600 marek, zależnie od wielkości mieszkania.

Co oszczędza Ameryka od czasu zakazu alkoholu?

Amerykańskie pisma donoszą o wzmożeniu się wkładek oszczędnościowych od chwili przeprowadzenia zakazu sprzedaży alkoholu. Wielkie banki nowojorskie miały w roku 1914 depozytów 1357 milonów dolarów, czyli około 437 dolarów na deponenta. W roku 1920 wynosiły wkładki 2510 miljonów dolarów, czyli prawie dwa razy tyle. Przyczyny nie należy szukać w zyskach wojennych, bo w roku 1917, kiedy zyski były największe, przyrost wkładek wynosił tylko 170 miljonów, a w roku 1920 aż 293 miljonów. W właściwych kasach oszczędności wzrosły wkładki od roku 1914 o 1000 miljonów dolarów.

Od redakcji.

— Ks. E. L. w. D. Co sądzić o p. Z.? Bóg wie. Charakter Mazurów Prusacy wypaczyli i dziś często trudno rozróżnić plewy od ziarna. Zdaje się jednak że człowiek ten na zupełnie zaufanie nie zasługuje. Niemcy go prześladują, a Polacy się na nim także omylili. Tragedja....

Handel i przemysł w Polsce.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	9 listopada (w wolnym obrocie) płacono	żądano	8 listopada (urzędowe) płacono	żądano
dolary	270,00	—	302,69	303,31
wypł. telegr. na Londyn	—	—	1172,82	1175,18
guldeny holenderskie .	—	—	—	—
marki polskie	6,50	—	10,11	10,14
wypłata na Warszawę .	—	—	10,24	10,27
wypłata na Poznań . .	—	—	—	—
wypłata na Pomorze . .	—	—	—	—

Tendencja marki polskiej: zniżkowa.

53-cie ciągnienie Miljonówki.

W sobotę odbyło się ciągnienie 53 Miljonówki. Z koła wyszedł numer 4.818.595.

Ruch towarzystw.

Starytarg. Tow. Lud. w Starymtargu urządza w niedzielę 13. listopada zabawę. Na program składają się występy Kółka śpiewać i teatrzyk p. t. »Muzykańci z Krakowa« i »Strzelec«; dalej deklamacje i inne urozmaicenia. Początek o godz. 4 po południu. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Starytarg. Zebranie Kółka róln. odbędzie się w niedzielę 13. listopada punktualnie o godz. 3 po południu, bo później będzie salka zajęta. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Podstolin. Zebranie Tow. Św. Kingi w Podstolinu odbędzie się w niedzielę 13. listopada o zwykłym czasie. Liczny udział pożądany, gdyż będą jeszcze sprawy wystawy omawiane. Zarząd.

Tychnowy. Zebranie Towarzystwa Ludowego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 13 listopada o godz. 4½ po południu na sali p. Kaszubowskiego. O liczny udział członków i gości prosi
Zarząd.

Mikołajki, pow. sztumski. Z przyczyn bardzo ważnych będą się odtąd ćwiczenia śpiewu odbywały regularnie co niedzielę zaraz po nieszporach. Uprasza się więc szan. panienki i młodzieńców ażeby się w niedzielę 13. b. m. jaknajliczniej wstawili w sali p. Laskowskiego. Zarząd koła śpiewackiego „Harmonja“.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Biura

Konsulatu Polskiego

w Kwidzynie

czynne są:

w dni powszednie:

od godz. 9—11 przed poł.
i od „ 3—5 po połud.

W sobotę po południu, w niedzielę i święta natomiast **zamknięte.**

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kolodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św Marcina;
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;
17. dla stelmacha z szarwarkiem;
18. dla fornala z szarwarkiem;
19. dla murarza podwórznego z szarwarkiem;
20. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od zaraz lub później.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listopada;
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca - ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922;
17. dla czeladnika kowalskiego u starego mistrza lub w fabryce;
18. dla siodlarza z szarwarkiem;
19. dla robotnika rolnego od zaraz;
20. dla starszej panny, biegłej w szyciu i w prasowaniu, obeznanej z gospodarstwem domowem, do wyręczenia pani domu.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.

Maneż (Rosswerk)

na jednego konia, dobrze utrzymany, ma na sprzedaż
Józef Jackowski, Nowa Stawiguda
(Neu Stabigotten p. Stabigotten).

Województwo Pomorskie.

Wydzierżawienie jezior

przez licytację

w obrębie

Nadleśnictwa Państwowego Zbiczno

powiat brodnicki (Pomorze) na okres 12-letni od 1. 10. 1921 do 30. 9. 1933 r. odbędzie się

w Domu Katolickim w Brodnicy

w czwartek 17. listopada b. r.

o godz. 10. przez południem.

Wysokość tenuty dzierżawnej obliczać się będzie według wylicytowanej ilości kilogramów szczupaka konsumcyjnego z jednego hektara powierzchni jeziora. Zatwierdzenie oferty najwięcej dającego zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu.

Wydzierżawione będą następujące jeziora:

1) Zbiczno i Kochanka	obszar	109,066 ha.
2) Okonek	„	5,050 „
3) Małe Partenciny	„	35,836 „
4) Sosno	„	171,449 „
5) Ciche	„	110,065 „
6) Mielewo	„	93,026 „
7) Głowin	„	106,469 „
8) Sumówko	„	85,151 „
9) Bobrowo i Oleczno	„	41,875 „
10) Wądzyń	„	155,134 „

Warunki dzierżawy przeczytane będą przed rozpoczęciem się licytacji. Oprócz tego wydaje Konsulat Polski w Olsztynie drukowane warunki bezpłatnie zgłaszającym się.

Nadleśnictwo Państwowe Zbiczno
poczta Najmowo, pow. Brodnicki Pomorze.

Młyn i olejnia znów w biegu.

Cena za mielenie:

na mąkę	6.00	mk. za centnar
śrutowanie na chleb	5.00	„ „ „
śrutowanie na paszę	2.00	„ „ „
wybijanie oleju . . .	24.00	„ „ „

Młyn w Wadęgu.

Czytelnikom naszym polecamy broszurkę:

Das

ostpreussische Problem

von

Karl Fischer

Cena 4.80, z przesyłką 5.10

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

Katechizmy chełmińskie historje święte elementarze

jakie przepisane są dla dzieci polskich w szkołach, nabyć można

w Agencji Prasowej Związku Polaków

w Kwidzynie.

RODACY POPIERAJCIE RZEMIESLNIKOW POLSKICH!

Grono amatorów Towarzystwa „Lutnia“

w Olsztynie

urządza **w sobotę, dnia 19. listopada,** wieczorem **o godz. 6-tej** w sali w hotelu »International« (dawniej Dom Polski)

WIECZOREK TEATRALNY

Odegrane będą

1) **„Nad Wisłą“,** krotochwila w 1. akcie ze śpiewami
2) **„Kominiarz i młynarz“,** komedyjka ze śpiewami w 1. akcie

prócz tego deklamacje i śpiew.

Po przedstawieniu:

ZABAWA z TAŃCAMI.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji Związku Polaków lub specjalnem zaproszeniem. Bilety wstępu po 15.—, 10.— i 5.— mk. przy kasie.

O liczny udział uprasza

KOMITET.

Od 1. listopada br. lokal

Banku Ludowego

znajduje się

w Hotelu International

przy ul. Dworcowej (Bahnhofstr.) 87
I piętro, pokój nr. 6.

Zarząd.

Maszyny do szycia



dla rodzin i rzemieślników
w wielkim wyborze,
również **olej, igły i części**
poleca dopóki zapas starczy

LEO GEMBA, OLSZTYN

Cegielna (Ziegelstr.) 32.

Tamże jest używana, lecz dobrze utrzymana **maszyna** na sprzedanie.

Nowo nadeszły:

Brewiarzyk Tercyarski

Sposób życia i modlenia się dla Braci i Sióstr III. zakonu św. Ojca Franciszka Serafickiego
Cena 40.— i 45.— mk.

:: Kwiat seraficki ::

czyli Mały Brewiarzyk
dla większej wygody członków III. zakonu
Cena 16.— i 22.— mk.

Kwiatek Tercyarski

czyli Podręcznik Seraficki
Cena 7.— mk.

Księg. J. Pieniężnej

Olsztyn, ul. Dolno Kościelna 12.